

Dieta planetarna - pierwszy etap realizacji strategii zawartej chociażby w raportach C40 Cities

9.9.2026 - | Konfederacja Wolność i Niepodległość

Marek Tucholski - płocki działacz Konfederacji.

Dieta planetarna weszła do szkół. To pierwszy etap realizacji strategii zawartej chociażby w raportach C40 Cities, które zakładają stopniową, ale drastyczną ingerencję w nasze zachowania od podróżowania, przez kupowane ubrania i elektronikę, po sposób odżywiania.

Ostrzeżliśmy przed tym już kilka lat temu. Wtedy uznawano to za teorię spiskową, choć było to napisane wprost. Zawierał to na przykład raport C40 Cities, Arup i University of Leeds: „The Future of Urban Consumption in a 1.5°C World”, opublikowany w czerwcu 2019 roku.

W tej chwili ideolodzy i zwolennicy głębokiego ingerowania w nasze życie formatują umysły najmłodszych, stopniowo odzwyczajając ich od jedzenia mięsa. Docelowo mięsa mamy nie jeść w ogóle, a w okresie przejściowym maksymalnie 16 kg rocznie.

Dieta planetarna w szkołach wywołuje oczywiście szereg problemów, kosztów i konfliktów. Jak każda nadmierna ingerencja państwa w życie ludzi prowadzi do komplikacji życia i marnotrawienia pieniędzy. Chodzi na przykład o szkolenia po ponad 300 zł za 45 minut na temat diety planetarnej czy koszty reorganizacji szkolnych kuchni.

Koszty materialne są jednak efektem ubocznym. Celem jest formatowanie umysłów i za kilkanaście lat, kiedy dzisiejsze dzieci wejdą w dorosłość, wdrożenie kolejnego etapu, czyli całkowite odejście od mięsa na poziomie całego społeczeństwa.

Absurdów w samym rozporządzeniu dotyczącym diety planetarnej oczywiście nie brakuje, a najbardziej widoczne jest mikrozarządzanie sprowadzające się do wyznaczania kucharkom, jak mają gotować. Szkolne kuchnie zamieniają się w działy analityczne, aby sprostać zawartym normom i wymaganiom. Współczuję kucharkom, szczególnie jeśli państwo będzie przeprowadzać kontrole, by sprawdzić, czy aby zielony groszek nie został dodany do obiadu z roślin strączkowych, bo urzędnicy odpowiadający na „częste pytania” dot. rozporządzenia zaliczyli go do posiłku warzywnego. Tu warto w całości przytoczyć ten fragment:

Pytanie: „Czy potrawy z fasolki szparagowej i zielonego groszku spełniają kryterium potrawy z roślinami strączkowymi?”

Odpowiedź: „Pod pojęciem «nasiona roślin strączkowych» należy rozumieć nasiona: fasoli (np. biała, czerwona, czarna), soi, soczewicy (np. zielona, czerwona, żółta), grochu, ciecierzycy, bobu. Ugotowane, wymienione nasiona roślin strączkowych w zależności od rodzaju zawierają 6,4-15,4 g białka/100 g. Ciekawym produktem jest edamame, czyli niedojrzałe nasiona soi. Podobnie jak wymienione wcześniej nasiona roślin strączkowych, charakteryzują się one sporą zawartością białka. 100 g ugotowanych nasion edamame zawiera ok. 11 g tego składnika. Rośliny typu fasolka szparagowa, groszek cukrowy (spożywane razem ze strączkiem) lub zielony groszek (gotowany, konserwowy, spożywane są same nasiona), ze względu na mniejszy udział białka, powinny być uznawane za warzywny składnik posiłku.”

Zarówno ograniczenia lotów, prywatnych samochodów, limity na kupno ubrań, jak i wspomniana dieta planetarna za główny cel mają "walkę ze zmianami klimatu". Ideologia musi mieć jakiś cel, z zasady niemożliwy do zrealizowania, aby uzasadnić podejmowane działania.

Tak więc dzieci i młodzież są kolejnymi ofiarami świętej wojny klimatycznej lewicy.

<https://konfederacja.pl/dieta-planetarna-pierwszy-etap-realizacji-strategii-zawartej-chociazby-w-raportach-c40-cities>